

Uważność

Najbardziej lubię te zimowe poranki. Słońce wówczas daje mi szansę, bym mógł w pełni przygotować się na nasze spotkanie. No i wyspać się mogę.

Jest jeszcze ciemno. Po omacku kieruję się w stronę kuchni. Podpalam gaz dwiema zapałkami, bo pierwsza złała się akurat przy bardziej istotnym biegunie. I czekam. Szum i narastające bulgotanie podgrzewanej wody w rdzewiejącym już czajniku, pamiętającym jeszcze czasy kuchenek węglowych, bardzo mnie uspokaja. Z kredensu wyciągam fajansową filiżankę, ozdobioną niebieskimi, ręcznie malowanymi kwiatami oraz spodek z innego kompletu. Na szczęście kolorystycznie aż tak się ze sobą nie gryzą.

Otwieram gliniany słój z kawą. I wdycham. Wdycham jej aromat. Ten rytuał, niezwykle intymny i zmysłowy, za każdym razem przenosi mnie na lokalne plantacje wschodniej Kolumbii. Myślę o ogromie pracy, jaką włożyć musiały wszystkie osoby zaangażowane w uprawę powulkanicznej gleby, staranne zbieranie ziaren, późniejszą obróbkę, transport. Wypełnia mnie poczucie wdzięczności. Na dno mojej filiżanki trafiają trzy porządne miarki.

Przenikliwy świst czajnika zawłaszcza całą dostępną przestrzeń. Nie stawiam roszczenia. Dźwięk ten wdziera się także do mojej świadomości, wyrywając mnie z zastygłego zamyślenia. Kawę zalewam bardzo powoli, z pewnego oddalenia, aby każda cząstka zmielonego ziarna wydobyc mogła z siebie całe dobrodziejstwo. W tym momencie przestrzeń zostaje nasycona zupełnie inną wonią.

Siadam naprzeciw wschodniego okna. Jestem gotowy na spotkanie ze Światłem. Zanim jeszcze po raz pierwszy przyłożę wargi do nagrzanej porcelany, przyjmuję ciepło w dłonie, przenikające dalej przez całe moje ciało. Zamykam oczy i czekam. Pierwsze promienie, lekko smagające moją twarz, wywołują ten rodzaj wzruszenia, kiedy w jednej chwili łzy zaczynają wylewać się zwartym strumieniem, a usta formują się w pełen szczerości uśmiech. Jest to moment pozbawiony wszelkich zmartwień. Nie ma już rozmyślań nad pracą. Nie ma goniących terminów, stresu, przykrych wspomnień, uprzedzeń. Nie ma wielkiego świata, polityki, gospodarki, nienawiści, mediów. Jestem ja, nieoceniający i w pełni akceptujący doświadczaną chwilę.